Nr 456. **Kraków, Niedziela 4 Października 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PŁOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Towarzystwo demokratyczne o reformie wyborczej.

Kraków, 4 października.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali redakcyjnej „Nowej Reformy" zgromadzenie członków Towarzystwa demokratycznego, zwołane celem omówienia sprawy reformy sejmowej ordynacyi wyborczej. Z grona członków Towarzystwa przybyli także posłowie parlamentarni: Sikorski, Gross i Petelenz. Zgromadzenie zagaił prezes Towarzystwa poseł dr Petelenz, który zaznaczył, że jeszcze przed rozwiązaniem ostatniego Sejmu omawiano na zebraniu członków Towarzystwa różne projekty reformy wyborczej. Gdy dziś Sejm nowy się zebrał, stronnictwa demokratyczne poruszyły w Sejmie tę sprawę. Zasadą akcyi stronnictw demokratycznych będzie: Wziąć rozbrat z dzisiejszą ordynacyą sejmową i poprowadzić reformę wyborczą na zupełnie inne tory. Nad tą sprawą zastanowić się nam dziś przyjdzie. Przewodniczący udzielił głosu referentowi dr. Adamowi Doboszyńskiemu.

Referat o reformie wyborczej.

Przemówienie dra Doboszyńskiego brzmiało:

W kwestyi reformy wyborczej do Sejmu wytworzyła się następująca sytuacya:

Pod koniec zeszłego Sejmu wystąpili konserwatyści z projektem reformy wyborczej, opartej na kombinacyi zasady powszechnego głosowania i zasady reprezentacyi zawodowej. Z powszechnego głosowania miało wyjść 102 posłów, i tyluż z organizacyi zawodowych, a mianowicie: z kuryi rolniczej z cenzusem podatkowym ponad 150 K 48 posłów, z kuryi inteligencyi, z cenzusem inteligencyi oraz cenzusem podatkowym ponad 100 K 28 posłów, z wielkiego handlu i przemysłu z cenzusem podatkowym ponad 150 K 16 posłów, wreszcie z kuryi rękodzielniczej z cenzusem podatkowym ponad 10 K 10 posłów. Razem z 12 wirylistami, których pozostawiano, miał Sejm liczyć 216 członków.

Konserwatyści mieli taką większość w Sejmie, że gdyby byli szczerze reformy chcieli, mogli byli ją przeprowadzić, zwłaszcza, że ze strony demokratycznej objawiono gotowość do zawarcia kompromisu na tych zasadach, jakkolwiek w szczegółach domagano się różnych zmian.

Dla dokonania reformy miał się Sejm zejść ponownie w grudniu roku zeszłego, nie przyszło jednak do zwołania Sejmu, lecz go rozwiązano i nowe wybory rozpisano. Te wybory odbyły się pod hasłem reformy wyborczej, którą poczytano za najpierwsze zadanie nowego Sejmu.

Jakoż po otwarciu Sejmu z lewej strony zgłoszono zaraz różne wnioski o reformę wyborczą, wszystkie opierające się na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Z okazyi wniosku nagłego posła Stapińskiego starły się dnia 17 września obydwa obozy zwolenników i przeciwników czteroprzymiotnikowego głosowania, a Sejm większością 64 przeciw 52 głosom oświadczył się za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniem.

Wprawdzie objawiła się wola Sejmu za tem głosowaniem, ale przytoczone cyfry głosów wskazują, że w dzisiejszym Sejmie niema warunków do przeprowadzenia ustawy na tej zasadzie zbudowanej, albowiem do jej uchwalenia potrzeba większości $^{2}/_{3}$ głosów, przy komplecie $^{3}/_{4}$ wszystkich posłów.

Co więcej już zaraz przy wyborze komisyi wyborczej nie potrafili zwolennicy powszechnego głosowania zdobyć większości. Na 25 członków tejże komisyi weszło z pomiędzy tych, którzy się za czteroprzymiotnikowem głosowaniem oświadczyli tylko dwunastu, (5 z lewicy demokratycznej, 4 z ludowców, 3 z Rusinów).

Z prawicy weszło 11, do nich jednakże doliczyć należy konserwatystę posła Cieńskiego, który do żadnego klubu się nie przyłączył, a jak się okazało także posła samborskiego dra Sobolewskiego, który do klubu centrum należy.

Konserwatyści oświadczyli zrazu, że gdy nie mieli większości dnia 17 września, to nie pretendują o rolę kierującą w kwestyi reformy wyborczej, pozostawiając ją lewicy demokratycznej i ludowcom. Sami więc przeprowadzili wybór posła Głąbińskiego na prezesa, p. Stapińskiego na wiceprezesa komisyi, a dopiero na drugiego wiceprezesa desygnowali swojego kandydata w osobie hr. Antoniego Wodzickiego.

To niezwykłe dotychczas postąpienie konserwatystów, wyglądające na bierną resystencyę, wskazywało na to, że mieli na celu przewlec reformę wyborczą ad Kalendas Grecas, lub ją wręcz udaremnić, bo przecież bez ich czynnego i chętnego współdziałania reforma wyborcza do skutku przyjść nie może.

Ta sytuacya zmieniła się nagle wczoraj. Odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie komisyi wyborczej na którem przedewszystkiem wybrać miano pierwszego wiceprezesa, gdyż pos. Stapiński wyboru nie przyjął. Otóż wybrano hr. Wodzickiego, w miejsce zaś jego wybrano drugim wiceprezesem centrowca, p. dra Sobolewskiego. W prezydyum mają przeto teraz przeciwnicy powszechnego głosowania większość.

Zarazem konserwatyści porzucając dotychczasową swoją bierną rolę w sprawie reformy wyborczej, wystąpili z wnioskiem pozytywnym. Od zasad, na których swój zeszłoroczny projekt oparli — odstępując, przedłożyli przez pos. Starzyńskiego wniosek na wybranie subkomitetu z 9 członków dla wypracowania projektu reformy wyborczej, opartej na zasadzie rozszerzenia prawa wyborczego przez dopuszczenie do prawa głosowania tych warstw ludności, które go dotychczas nie miały.

W głosowaniu odrzucono wniosek pos. Stapińskiego, żeby za podstawę obrad przyjąć zasadę, iż reforma wyborcza do Sejmu oprzeć się ma na powszechności, równości, bezpośredniości i tajności prawa wyborczego, oraz, że klucz podziału mandatów poselskich między narodowości odpowiadać ma kluczowi przyjętemu w ordynacyi wyborczej do Rady państwa, a natomiast przyjęto wniosek p. Starzyńskiego.

Obecnie mamy tedy propozycye od wszystkich stronnictw w kwestyi reformy wyborczej, a jedynie lewica demokratyczna z swoim projektem, nad którym obraduje, nie wystąpiła, jakkolwiek stanowisko swoje w dyskusyi z dnia 17 września zaznaczyła, oświadczając się za czteroprzymiotnikowem głosowaniem.

Uważaliśmy za nasz obowiązek sprosić Szanownych Panów, ażeby stronnictwo nasze wypowiedziało się w tej aktualnej, a tak doniosłej sprawie politycznej.

Na zaznaczenie naszego zasadniczego stanowiska przedkładamy Szanownemu Zgromadzeniu do uchwały następującą rezolucyę:

Stając na stanowisku programu Polskiego Stronnictwa Demokratycznego oświadcza się Zgromadzenie za reformą ordynacyi wyborczej do Sejmu na zasadach powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania.

Zastanawiając się nad szansami przeprowadzenia takiej reformy zacząć muszę od stwierdzenia tego faktu, że stosunek sił grupy konserwatywnej i demokratycznej w Sejmie jest tego rodzaju, że jedna bez drugiej żadnej reformy przeprowadzić nie zdoła. Wynika stąd alternatywa: albo reformy wyborczej wogóle nie będzie, albo przyjdzie ona na zasadzie kompromisu. Hasło: „wszystko, albo nic" nie ma zwolenników. Zamiast wyczekiwania jakiegoś kataklizmu politycznego, któryby odrazu przyniósł zwycięstwo zasadzie powszechnego głosowania — godzą się dzisiaj powszechnie na stopniową ewolucyę w tym kierunku.

Z koniecznością załatwienia reformy w drodze kompromisu godzą się dzisiaj nawet socyaliści, jak to wynika z przemówienia ich przewódcy, p. Daszyńskiego, do Marszałka krajowego podczas demonstracyi niedzielnej.

Ponieważ najpierwszym i najważniejszym postulatem jest w tej sprawie ubezpieczenie interesu narodowego, przeto kompromis może objąć tylko stronnictwa narodowe, a więc: lewicę demokratyczną, ludowców i konserwatystów. Przez proste usunięcie się jednego z tych stronnictw już byłaby udaremniona reforma wyborcza.

To mając na oku powiedzieć możemy, że konserwatyści, acz są w Sejmie najliczniejszem stronnictwem, przecież reformy wbrew lewicy demokratycznej przeprowadzić nie zdołają, że więc obydwa stronnictwa mimo znacznej nierówności głosów, którymi rozporządzają, przecież w tej kwestyi są równo silne. Jest więc w gruncie rzeczy obojętnem, które stronnictwo jest w komisyi liczniej reprezentowane i my rozpatrując sprawę kompromisu, możemy wyjść z tego założenia, że tak samo, jak konserwatyści, my również mamy siłę pewne rzeczy przeprowadzić, a innych nie dopuścić.

Z istoty kompromisu wynika, z jednej strony konieczność wzajemnych ustępstw, a z drugiej potrzeba zachowania przez każdą stronę tego, co jest dla niej najważniejszem i zasadniczem.

Najważniejszym momentem w reformie wyborczej jest ubezpieczenie interesu narodowego. W tym względzie między wszystkiemi trzema wymienionemi tu stronnictwami różnicy nie ma, każde z tych stronnictw niewątpliwie kierować się będzie interesem narodowym przy układaniu swojego projektu reformy wyborczej.

Zasadniczym postulatem stronnictw demokratycznych jest oparcie reformy wyborczej na zasadzie głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego. Tę zasadę mają w swoich programach obydwa stronnictwa, tworzące unię i lewicę demokratyczną w Sejmie. Od niej też nie mogą stronnictwa demokratyczne w żadnym razie odstąpić. I właśnie ze względu na to sądzę, że jest obowiązkiem naszym wyrazić dzisiaj, iż stronnictwo demokratyczne polskie w sprawie reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu, nie mogłoby przyjąć kompromisu, któryby nie był oparty na zasadzie głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego.

Ewentualny kompromis musiałby jednak w takiej mierze urzeczywistnić naszą zasadę wyborczą, żeby posłom, wychodzącym z czteroprzymiotnikowego głosowania, zapewnić wpływ istotny na Sejm.

Panowie! Przeciwnicy powszechnego głosowania znalazłszy się w konieczności wprowadzenia takiej reformy, mają przeróżne sposoby podkopania tej zasady. Dlatego nie wystarczy wystąpić z samem hasłem powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania, lecz należy nam zarazem określić sposób urzeczywistnienia tej zasady. Stronnictwo demokratyczne polskie zajęło się tą kwestyą wcześniej od wszystkich innych stronnictw, bo już przed dwoma laty na ogólnem zgromadzeniu wyborców miasta Krakowa dnia 13. października 1906 wystąpiliśmy z żądaniem, ażeby oprzeć reformę wyborczą do Sejmu na tychsamych zasadach, na jakich oparta jest dzisiejsza ordynacya wyborcza do Rady państwa, w szczególności zaś ta jej część, która się do wyboru posłów z Galicyi odnosi.

Nie mamy żadnego powodu odstępowania od tej uchwały i dlatego proponuję uchwalenie następującej rezolucyi: Zgromadzenie obstaje przy żądaniu wyrażonem przez wyborców m. Krakowa na Zgromadzeniu z 13 października 1906, ażeby reforma wyborcza do Sejmu opartą była w szczegółach na tych samych warunkach, które ustawą państwową z 26 stycznia 1907 dla wyboru posłów z Galicyi do Rady państwa ustalone zostały. Przeciwnie, zdaniem mojem, powinniśmy dzisiaj jeszcze dobitniej stormułować tę uchwałę, żądając mianowicie, ażeby 106 posłów do Sejmu wybierano sposobem przez ordynacyę do Rady państwa unormowanym.

Ten projekt daje nam tę korzyść, że w kwestyi rozdziału mandatów między Polakami a Rusinami, w kwestyi wytyczenia okręgów wyborczych mamy rzecz gotową i nie potrzebujemy staczać walk, któreby znowu zamęt w kraju wywołały. Te politycznie bardzo trudne kwestye, których załatwienie sprawia nadto trudności ogromne także pod względem technicznym, sprawę całą niezmiernie przewlekając, zostały raz rozstrzygnięte, a ponowne ich rozstrzygnięcie nie rokuje dla naszego narodowego stanu posiadania korzyści.

Ta ordynacya jest również dla idei demokratycznej, która swoje główne siedlisko ma przecież w miastach, korzystna. Do Rady państwa wchodzi z miast 36 posłów na 106, do Sejmu 29 na 161, tam więc 34%, tu 18%.

Jest jeszcze jedna korzyść. Między naszą reprezentacyą w Wiedniu, a Sejmem powinna być najściślejsza łączność, która najwięcej zabezpieczona będzie przez to, gdy taka sama ilość posłów do Rady państwa, jak do Sejmu przez tych samych wyborców wybieraną będzie. Dzisiaj potrzeba ze strony posłów parlamentarnych dużo dobrej woli, ażeby byli w zgodzie z Sejmem, wychodzącym z wyborów, różniących się od siebie, nie tylko w systemie, ale także pod względem tendencyi politycznej i społecznej.

Nawet ewentualne zmiany, których czy to jedno, czy drugie stronnictwo w Sejmie zażąda, dałyby się w tych ramach, stworzonych przez ordynacyę parlamentarną uskutecznić. I tak np. konserwatyści są przeciwnikami zasady proporcyonalności i żądają okręgów jednomandatowych. Gdyby to ich żądanie wzięło w Sejmie górę, to o wiele łatwiej raz ustanowione okręgi przepołowić, aniżeli nowe okręgi wytyczać. Również zaprowadzenie katastru narodowego nie wymaga zburzenia podwalin, na których się ordynacya parlamentarna wspiera, lecz przeciwnie, da się bez wielkiego trudu tej ordynacyi uskutecznić.

Ignorowanie i usuwanie tej już gotowej podstawy i bardzo trudne stwarzanie na jej miejsce nowej, byłoby, mojem zdaniem, czynem wręcz nie politycznym. Dodam jeszcze, że jest rzeczą szkodliwą mieć w kraju przeróżne zasady wyborcze. Do dzisiejszego utyskiwania na skomplikowaną ordynacyę parlamentarną, której przecież długo zmienić nie potrafimy, przyłączyłyby się utyskiwania na ewentualną nową ordynacyę sejmową, która niemniej będzie skomplikowaną. Zdezoryentowanie polityczne, z takiego galimatyasu wynikłe, nie przyczyniłoby się z pewnością do uspokojenia kraju.

Przeciw czemu z całą stanowczością oświadczyć się musimy, to przeciw kreowaniu nowej kuryi dla tych, którzy dotychczas prawa głosowania są pozbawieni. Należeliby tu więc wszyscy, którzy ani nie są na urzędzie, ani majątku nie mają albo tylko mało co mają. Składać się więc będzie ta kurya w swej o wiele przeważającej części z ludzi nieposiadających, bezdomnych. Ci, co dzisiaj prawa wyborczego do Sejmu nie mają, żądają zrównania ich z pełnymi obywatelami, — nie będą zrównani przez to, że ich urzędownie wtłoczą w stan osobny, stan najniższy. Agitacya wyborcza nie potrzebując liczyć się z ludźmi, którzy coś mają, coś znaczą, coś wiedzą, — szukać będzie powodzenia w rozbudzaniu ducha nienawiści ku klasom posiadającym, a posłowie z takiej agitacyi wychodzący będą to dzieło dalej prowadzić. Argumentów dostarczy im sama dysproporcya głosów w tej kuryi i w kuryach uprzywilejowanych. Utrwali się też dzisiejsza niechęć do Sejmu i predylekcya dla parlamentu centralnego.

Panowie! Prawdziwa idea demokratyczna odnosi się zawsze do całości, obejmuje zawsze wszystkich. My naszym programem politycznym i naszą działalnością społeczną obejmujemy i posiadających i nieposiadających, i silnych i słabych, a w szczególniejszą obronę bierzemy tych upośledzonych, z których krzywdą przywileje się tworzą i stoją. Demokracya dąży do wyrównywania przeciwieństw społecznych, a nie do stwarzania i akcentowania różnic, do łączenia wszystkich, a nie do separowania warstw społecznych. Demokracya wychodzi z założenia, że wszyscy nawzajem się potrzebują, wszyscy więc przy sobie stać i nawzajem pomagać sobie muszą — każdy jest drugiemu bliźnim i rodakiem, a dobrze jest każdemu tylko w społeczeństwie spojonem, w narodzie zwartym.

Panowie! Taka kurya proletaryatu byłaby tylko surogatem powszechnego głosowania i to surogatem dla zdrowia społeczeństwa całego w najwyższym stopniu szkodliwym. Taka kurya jest zamachem na tę równość, która do zasad naszego programu należy.

Dlatego mamy zaszczyt przedstawić Szanownemu Zgromadzeniu następującą rezolucyę do uchwały:

Zgromadzenie oświadcza się przeciw utworzeniu osobnej kuryi dla tych, którzy obecnie prawa wyborczego są pozbawieni, żądając dla nich równego z innymi prawa.

Na tem kończy się mój referat. Pozwólcie jednak Panowie, że rozwinę jeszcze mój osobisty pogląd na kwestyę, jak sobie wyobrażam całość reformy wyborczej.

Otóż, gdyby nam w kompromisie koncedowano 106 mandatów z głosowania, obowiązującego przy wyborach do Rady państwa, to projektowałbym, żeby koncedować stronie drugiej, t. j. konserwatystom to, na czem im zależy, a zależy im na utrzymaniu kuryi wielkiej własności ziemskiej z 44 mandatami. Pozostawienie tej kuryi traktuję jako cenę, za którą dostać możemy cztero-przymiotnikowe głosowanie dla wyboru 106 posłów.

Stan posiadania konserwatystów wzmocniony jest jeszcze głosami 12 wirylistów, którzy wedle głoszonych teoryj mają w konstytucyach krajowych przedstawiać ten czynnik zachowawczy, którym w konstytucyi państwowej jest Izba wyższa.

Takiego balastu konserwatywnego nie moglibyśmy przyjąć bez przeciwwagi. Obok kuryi wielkiej własności ziemskiej musiałaby stanąć kurya miejska i kurya gminna. Obydwie musiałyby być na tychsamych zasadach zbudowane, t. j. na takim samym cenzusie podatkowym i inteligencyi i obie kurye musiałyby być liczebnie sobie równe. Ta równość nie wypadłaby wprawdzie na korzyść miast, gdyż z powszechnego głosowania miasta mają tylko 36 mandatów, a gminy 70, — z drugiej jednak, strony mandatów gminnych konserwatyści więcej zdobywają, aniżeli miejskich.

Dla utworzenia kuryi gminnej są w ordynacyi do Rady państwa okręgi gotowe. Jest ich 35. Tesame więc okręgi, które z powszechnego głosowania wysyłałyby 70 posłów, mogłyby z wyborów na cenzusie opartych wysyłać 35 posłów.

Co do kuryi miejskiej, to konsekwentnie postępując należałoby stan dzisiejszy utrzymać, a więc utrzymać dzisiejszych 3 posłów z Izb handlowo-przemysłowych i dzisiejszych 26 mandatów miejskich, przy kreowaniu jednego dodatkowego mandatu dla Krakowa z powodu powstać mającego Wielkiego Krakowa, oraz przy kreowaniu 3 mandatów dla organizacyi rzemieślniczych. Naturalnie musielibyśmy żądać tajności wyborów, a dla płci żeńskiej zupełnego w tej kuryi zrównania praw z wyborcami męskimi.

Ponieważ w ten sposób otrzymalibyśmy tylko 33 posłów, przeto dla zrównania kuryi miejskiej z gminną, należałoby stworzyć jeszcze 2 mandaty miejskie. W tym celu proponowałbym przyznanie głosów wirylnych prezydentom miast Krakowa i Lwowa, co byłoby tem słuszniejszem, ileże teraźniejsi wiryliści, z małymi i rzadkimi wyjątkami, zawsze do partyi zachowawczej należeli.

Wedle tego projektu składałby się Sejm:

a) z 14 wirylistów,
b) z 106 posłów z powszechnego głosowania,
c) z 44 posłów z większej własności ziemskiej,
d) z 3 posłów z Izby handlowo-przemysłowej,
e) z 27 posłów miejskich, wedle ordynacyi dzisiejszej wybieranych,
f) z 3 posłów przez organizacye rzemieślnicze wybieranych,
g) z 35 posłów z nowo utworzonej kuryi gminnej. Razem 232 posłów.

Tak przedstawia mi się jedna z najbardziej łatwych możliwości częściowego bodaj urzeczywistnienia naszych zasad w reformie wyborczej. Nie jest to naturalnie rozwiązanie ani najlepsze, ani jedyne i nie zdziwiłbym się, gdyby w tem szanownem zgromadzeniu pojawił się projekt inny i lepszy. Tego rodzaju projekt ma przedewszystkiem tę wadę, że się samemu konstruuje owę część kompromisu, która określa stanowisko naszych przeciwników. Ja się trzymałem tej zasady, żeby nie ruszać tego, co jest ich domeną.

Ale my, panowie, nie dla szkicowania projektów zebraliśmy się. O co nam chodzi i o czem my sami decydować mamy, to znajduje wyraz w przedłożonych rezolucyach, jeżeli je Panowie uchwalić raczycie.

W końcu uważam jeszcze za mój obowiązek powiedzieć, że reformę wyborczą, opartą na zasadach naszych, uważam za nieodzowną potrzebę naszego życia narodowego. W jasnem zrozumieniu tej potrzeby i w dokładnem ocenieniu następstw opłakanych, jakie z niedość rychłego i zupełnego jej zaspokojenia wyniknąćby musiały, powinny łączyć się dążenia wszystkich stronnictw na gruncie narodowym stojących.

Dyskusya.

W dyskusyi inżynier Bolechowski wyraził zdanie, że lewica demokratyczna powinna stać przy swoich postulatach i w żadne kompromisy nie wchodzić. Reforma sejmowa, oparta na czteroprzymiotnikowem prawie głosowania, odwlecze się wtedy na jakiś czas, ale konserwatyści, którzy reformę tę udaremnią, wywołają taką postawę przeciw sobie w całym kraju, że pod jej naciskiem przecież ustąpić będą musieli.

Redaktor Konopiński omawiał szanse reformy wyborczej w Sejmie. Jedno wrażenie odnosi się, że konserwatyści dobrowolnie nic nie dadzą. Z oburzenia w kraju nic sobie robić nie będą i ustąpią tylko przed siłą. W Wiedniu aczkolwiek są w liczebnej mniejszości w parlamencie, przecież na podstawie przewagi swej w rządzie krajowym, mają zawsze poważne wpływy. — W Sejmie siły lewicy i prawicy mniej więcej są równe. Swoich mają 55 (w prawicy), liczyć mogą na pomoc centrum sejmowego, dalej na sukurs dzikich i wirylistów, razem posiadają do 78 głosów. Przeciw tej prawicy staje lewica, w pierwszym rzędzie skonsolidowana lewica demokratyczna 30 (18 członków polskiego stronnictwa demokratycznego, 12 narodowych demokratów), dalej 20 ludowców i 24 Rusinów (w tem trzech wirylistów); lewica liczyłaby w ten sposób 74 członków. Byłaby to przeciwwaga, ale prawica jest organizacyjnie silniejszą, w skład lewicy zaś wchodzą — trzeba to mieć na względzie — także posłowie ruscy. Mowca wskazał następnie na uchwalenie wniosku p. Stapińskiego o czteroprzymiotnikowem prawie głosowania (nagłość wtedy upadła, bo nie było $^{2}/_{3}$ głosów), który to fakt wywołał pewien popłoch w szeregach konserwatywnych. Mimo to jednak, jak tego dowodzą obrady w komisyi wyborczej, nie można się łudzić, w jakim kierunku zdążać będzie konserwatywna większość. Utrzymał się bowiem wniosek, aby subkomitet wypracował projekt o reformie z zatrzymaniem istniejących kuryj, a jedynie utworzeniem osobnej kuryi dla tych, którzy prawa głosu obecnie nie mają. Zważyć także należy, że wniosek Tertila, aby komisyę dla reformy wyborczej uznać za nieustającą zdaje się wskazywać, iż mało jest nadziei załatwienia reformy wyborczej w bieżącej sesyi. Jedna strona bez drugiej nie może nic pozytywnego zdziałać i otwartą jest kwestya, czy wstąpić na drogę kompromisu, czy też pozostać na stanowisku zasadniczem. Zważyć trzeba jeszcze, że rząd obawia się sejmowej reformy na podstawie powszechnego prawa głosowania, bo rozszerzyłoby to autonomię krajową, a wtedy wszechwładna hegemonia Niemców w państwie, zagrożonąby była w sposób poważny. Jedno jest pewnem: całą siłą dążyć musimy do obalenia systemu kuryalnego, aby nowym czynnikom ułatwić wejście do Sejmu.

P. Jugendfein podnosi, że o kompromisie nawet mówić nie powinniśmy; tylko zasada czteroprzymiotnikowego prawa głosowania obowiązywać nas powinna.

P. Seeliger szczegółowo rozbierał poglądy referenta Doboszyńskiego co do kompromisowego ustalenia składu przyszłego Sejmu. Mowca oświadcza się za utrzymaniem kuryi wielkiej własności, bo reprezentanci wielkiej własności na wschodzie bronią naszych mniejszości narodowych, a reszta posłów byłaby wybieraną na podstawie powszechnego prawa głosowania.

Poseł dr Gross wskazuje, że rząd obecny nie chce znosić kuryj, ale proponuje utworzenie nowej kuryi, nie Badeniowskiej, t. j. dla wszystkich bez wyjątku, lecz Beckowskiej, t. j. z głosowaniem tylko dla tych, którzy w innych kuryach prawa głosowania nie mają. Na tę kuryę Beckowską socyaliści się zgadzają, bo liczą się z tem, że wtedy będą mieli w Sejmie swoich przedstawicieli. Na utrzymanie systemu kuryalnego zgodzić się jednak nie można, a gdyby prawdą także były doniesienia dzienników, że konserwatyści nie chcą odstąpić nawet od pośredniości i jawności głosowania, natenczas lewicy sejmowej nie pozostaje nic innego, jak zupełna abstynencya w Sejmie, celem zadokumentowania swego stanowiska.

Prof. Bujwid sądzi, że aczkolwiek licząc się na chłodno z polityką, możnaby się zgodzić na jakiś kompromis, przecież należy pozostać na stanowisku, wskazanem przez Polskie Stronnictwo Demokratyczne, t. j. za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania. Mowca głosować będzie za rezolucyą.

Poseł Petelenz wskazuje na to, że posłowie parlamentarni uważają się zawsze za mandantów Sejmu. Od składu tego Sejmu zależeć tedy musi postawa Koła polskiego w Wiedniu. Tylko zmiana ordynacyi wyborczej w duchu żądanym przez nas, wyda także Sejm prawdziwie demokratyczny. Z tego powodu należy dążyć, aby koniecznie przeprowadzoną została postępowa reforma; każdą inną lewica udaremnić powinna.

Radca Stan. Nowak domagał się zwołania dla sejmowej reformy wyborczej publicznego wiecu w Krakowie.

Referent dr Doboszyński wskazuje, że w rezolucyach o kompromisie nie ma mowy, więc za rezolucyami mogą głosować ci także, którzy są zdecydowanymi przeciwnikami jakiegokolwiek kompromisu. Kwestyę tę musiał jednak podnieść, gdyż kompromis stanowi przedmiot publicznej dyskusyi. Mówi o kompromisie rząd centralny, mówił marszałek krajowy, mówią o nim we wszystkich stronnictwach.

W głosowaniu jednogłośnie uchwalono przedstawione przez referenta rezolucye:

1) Stojąc na stanowisku programu Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, oświadcza się zgromadzenie za reformą ordynacyi wyborczej do Sejmu, opartą na zasadach powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania;

2) Zgromadzenie oświadcza się przeciw utworzeniu osobnej kuryi dla tych, którzy obecnie prawa wyborczego są pozbawieni, żądając dla nich równego z innymi prawa;

3) Zgromadzenie obstaje przy żądaniu, wyrażonem przez wyborców m. Krakowa na zgromadzeniu 13 października 1906, ażeby reforma wyborcza do Sejmu opartą była w szczegółach na tych samych zasadach, które ustawą państwową z 26 stycznia 1907 r. dla wyboru posłów z Galicyi do Rady państwa ustalone zostały.

Podziękowaniem dla referenta zamknął przewodniczący obrady.

Z Sejmu krajowego.

(Telefonem).

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po przemowie pos. ks. Stojałowskiego, który domagał się od Banku kraj. zakładania kas Raiffaisenowskich dla rękodzielników i małomieszczan, oraz po przemowie pos. Skołyszewskiego, który żądał od Banku pracy dla włościan — pos. Löwenstein określał zadania Banku kraj., mającego dążyć do poprawy bytu materyalnego kraju, omawiał kredyt inwestycyjny i długoterminowy hipoteczny, wskazywał na potrzebę opieki dla handlu, prze-

mysłu i rękodzieła i zakończył oświadczeniem, że Bank kraj. powinien pełnić swe społeczne zadanie we wszystkich kierunkach.

Pos. Battaglia wskazywał na potrzebę, stworzenia dla rękodzielników organizacyj kredytowych na wzór spółek Raiffaisena i założenia dla nich zakładów pracy. Podnosił także owocną działalność Banku kraj. na polu przemysłu krajowego.

Na tem dyskusyę przerwano i odczytano 14 wniosków i interpelacyi. Następne posiedzenie w poniedziałek o g. 10 rano.

Sytuacya w komisyach.

Lwów. W komisyach sejmowych zaszło w ostatnich czasach wiele wypadków interesujących, które dają zajmujący obraz sytuacyi partyjnej. Okazało się, że konserwatyści nie mają w komisyach większości, a od czasu do czasu z największym tylko wysiłkiem przy niej się utrzymują. Najbardziej charakteryzują te stosunki wczorajsze zajścia w komisyi administracyjnej. (Patrz wczorajsze telegramy sejmowe. Przyp. red.). Wywołały one wśród konserwatystów wielką konsternacyę. Konserwatyści pocieszają się opowiadaniami w kuloarach Izby, że przecież przyjdzie dyskusya budżetowa, a zanim ustawa łowiecka zostanie wygotowaną, sprawa cała się odwlecze i w Sejmie nie dojdzie do uchwalenia ustawy łowieckiej. Wobec tego pos. Skołyszewski referat swój o ustawie łowieckiej przedłoży już na poniedziałkowej sesyi Sejmu.

Obrady nad reformą wyborczą.

Lwów. Posiedzenie klubów lewicy sejmowej, na którem obrady nad projektem reformy wyborczej będą zakończone, odbędzie się w poniedziałek o godz. 4 po południu.

Subkomitet reformy wyborczej.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej uchwalono powiększyć liczbę członków subkomitetu o ośmiu. Obecnie zatem subkomitet składa się z 15 członków. Do subkomitetu wchodzi 8 przedstawicieli prawicy sejmowej (Laskowski, Piniński, Stadnicki, Starzyński, Jędrzejowicz, Paygert, Starzyński i Urbański); 3 członków lewicy demokratycznej (Battaglia, Leo i Loewenstein), 2 ludowców (Stapiński i Witos) i 2 Rusinów: Korol (Moskalofil) i Oleśnicki (Ukrainiec).

„Intrygi konserwatystów“.

Lwów. Z powodu postępowania konserwatystów na posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej w piątek 3 b. m., gdzie konserwatyści dwukrotnie zmajoryzowali lewicę w brutalny sposób, zamieścił „Kuryer Lwowski“ artykuł p. t. „Intrygi konserwatystów“, skierowany przeciwko obłudzie prawicy.

„Dwa razy — pisze ten dziennik — obradowała dotąd komisya dla reformy wyborczej i nic nie zrobiła, bo wszelkie usiłowania posłów demokratycznych rozbijają się o opór konserwatystów, którzy postanowili ubić reformę wyborczą do Sejmu.

W chwili, kiedy kraj cały woła o demokratyczną reformę, byłoby niebezpiecznem dla prawicy mówić: „Nie chcemy żadnej reformy wyborczej“. Takie ujemne stwierdzanie faktycznego stanu rzeczy mogłoby się pomścić na konserwatystach w polityce parlamentarnej, gdzie stracili już hegemonię raz na zawsze. Dlatego wszyscy konserwatyści zapewniają o dobrej woli i chęci przeprowadzenia reformy wyborczej. Równocześnie zaś dokładają na każdym kroku wszelkich starań, aby tę sprawę opóźnić i przewlec, bo ostatecznie dla reformy wyborczej będzie wszystko jedno, czy zostanie ubita odrzuceniem, czy też przewleczeniem. „Przewlec, ile się da“ — oto obecna taktyka prawicy.

Tak się przedstawia obecnie sytuacya w komisyi reformy wyborczej, na którą z oczekiwaniem patrzy cały kraj. Intrygancka taktyka konserwatystów, pełna złej woli i obłudy, stwarza sztuczne trudności, aby ubić reformę wyborczą.

Z podstępną taktyką konserwatystów muszą się liczyć ci, którzy chcą szczerze doprowadzić sprawę do skutku i postawić ją jasno wobec opinii publicznej.

Grupy demokratyczne mają dość środków parlamentarnych, aby zmusić konserwatystów do reformy wyborczej i tych środków należy użyć dziś, gdy na porządku dziennym stoi budżet i inne ważne sprawy, bo potem będzie zapóźno.“

Tyle „Kuryer Lwowski“.

Artykuł powyższy wywołał silne wrażenie wśród grup lewicy sejmowej, świadczy bowiem, że w gronie posłów ludowych zwyciężać zaczyna kierunek śmielszy i bardziej stanowczej polityki.

Z komisyi budżetowej.

Lwów. Wczoraj wieczorem obradowałą komisya budżetowa nad preliminarzem budżetu. Pos. Kozłowski postawił wniosek, aby z 10 milionów pożyczki na nowe szkoły, przyznanej przez sejm w r. 1907 przeznaczyć 1 milion tym gminom, które mają już szkoły, ale nie zorganizowane odpowiednio. Marszałek Badeni sprzeciwił się temu wnioskowi i oświadczył, że zwalczać będzie ten wniosek w Sejmie jako poseł. Po wyjściu marszałka, hr. Kaz. Badeni zwrócił się z prośbą do wnioskodawcy, aby wniosek swój cofnął i nie zmuszał marszałka do wystąpienia przeciw sobie. Na to pos. Kędzior odpowiedział jowialną uwagą, że nie ma o to obawy, bo w Sejmie nie ma wicemarszałka, a hr. Badeni nie może przecież zejść z trybuny marszałka.

Wniosek Kozłowskiego uchwalono, jak również i preliminarz funduszu szkolnego i emerytalnego w myśl referatu tego posła.

Wiedeń. Jak „Polnische Correspondenz“ donosi, ministrowie Abrahamowicz i Korytowski udają się z końcem przyszłego tygodnia do Lwowa, celem brania udziału w obradach Sejmu galicyjskiego.

Sprawy wewnętrzne.

(Telegr. „Nowej Reformy“)

Sytuacya polityczna.

Wiedeń. Wczoraj przed południem odbyła się kilkugodzinna narada bar. Becka z ministrami Bienerthem, Fiedlerem, Praszekiem i Pradem. Po południu o godzinie 5 odbyła się Rada ministeryalna, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu. Rada trwała do godz. 8 wieczorem. Jak donoszą z autentycznego źródła, obradowano głównie nad sprawą reformy wyborczej do Sejmu czeskiego i omawiano sytuacyę polityczną w Sejmie czeskim oraz ewentualności, jakie z zawikłania tego mogą powstać. Bar. Beck, jak postanowiono na Radzie ministrów, z końcem tygodnia uda się do Pragi, gdzie zabawi cały dzień.

Praska „Union“ zapewnia, że bar. Beck na onegdajszem posłuchaniu u cesarza w Budapeszcie otrzymał upoważnienie do wniesienia w Sejmie czeskim reformy wyborczej. Ustawa ta będzie wniesiona na następnem posiedzeniu Sejmu. Innego upoważnienia bar. Beck nie otrzymał od korony. Wiadomości o zamiarze rozwiązania Sejmu czeskiego lub nawet Rady państwa okazały się nieprawdziwemi.

Pismo to wywodzi w dalszym ciągu, że w obecnej sytuacyi nie ma powodu do ustąpienia ministrów czeskich. Byliby to oni zrobili, gdyby spełniono żądanie Niemców co do rozwiązania Sejmu czeskiego.

Ministrowie niemieccy znajdują się w kłopotliwem położeniu, nie mówiąc już o ministrze Pradem, którego dymisya, jak się zdaje, wkrótce nastąpi. Inni ministrowie niemieccy, Derschatta i Marchett, będą zmuszeni ustąpić, gdyby rokowania Becka z Niemcami nie przyniosły skutku.

„Deutschnationale Corresp.“ formułuje żądanie Niemców w Czechach w następujący sposób: Zmiana ordynacyi krajowej przez zaprowadzenie kuryj narodowych z prawem „veta“ przeprowadzenie narodowego rozgraniczenia, utworzenie reprezentacyj obwodowych i urzędów obwodowych, którymby przypadła część agend Sejmu, ustanowienie klucza dla mianowania urzędników podług narodowości na podstawie katastru narodowego, rozdział wydatków i dochodów na podstawie katastru narodowego, wreszcie rozdział władz na czeskie i niemieckie.

Rada ministeryalna.

Budapeszt. Wczoraj po południu zebrali się członkowie gabinetu na Radę ministeryalną pod przewodnictwem dra Wekerlego. Rada zajmowała się wyłącznie sprawami bieżącemi.

Posłuchania i konferencye.

Budapeszt. Węg. b. kor. donosi: Minister spraw zagr. bar. Aerentahl przyjęty został wczoraj ponownie przez cesarza na audencyi. Przed audencyą odbył bar. Aerenthal krótką naradę z Wekerlem. Po audencyi bar. Aerenthal zjawił się w prezydyum gabinetu, gdzie odbywała się właśnie Rada ministeryalna i zabawił tam 3 kwadranse, poczem odjechał do Wiednia.

Budapeszt. Austryacki prezydent ministrów bar. Beck, ministrowie Korytowski i Klein i wspólny minister skarbu Burian, odjechali wczoraj do Wiednia.

Ban chorwacki bar. Rauch po konferencyi z prezydentem ministrów Wekerlem, wyjechał w ciągu dnia wczorajszego do Wiednia.

Budapeszt. Ostatnie częste konferencye ministrów i posłuchania u cesarza potwierdzają ogólne wrażenie, że chodzi o sprawy nadzwyczajnej wagi, w pierwszym rzędzie o sprawę bośniacką.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Budapeszt. Na bankiecie partyi demokratycznej z okazyi poświęcenia nowego lokalu partyi, były minister Kristoffy wygłosił wielką mowę w sprawie reformy wyborczej. Kristoffy zaatakował bardzo ostro projekt reformy wyborczej przygotowany przez gabinet koalicyjny, a przedewszystkiem zasadę pluralności, na której go oparto. Mowca w sposób bardzo przekonywujący wykazał, że pluralność zamiast utrzymać i zabezpieczyć stanowisko narodu węgierskiego w państwie, osłabi je tylko, ponieważ w wielu mieszanych okręgach, a szczególniej w Siedmiogrodzie odda prawo reprezentacyi prawie wyłącznie Niemcom. To też mowca nie wierzy zapewnieniom gabinetu, że projektuje on system pluralny jedynie dla dobra narodu węgierskiego, lecz twierdzi, że pluralność ta ma na celu zabezpieczenie interesów rządzącej obecnie plutokratycznej oligarchii, w której bezpośrednim interesie leży wstrzymywanie rozwoju Węgier w duchu postępu i demokracyi.

Zdaniem Kristoffyego koalicya kompromituje się swoim projektem nietylko przed narodem węgierskim, ale także przed koroną, wobec który dopuszcza się zwyczajnego wiarołomstwa. W pakcie bowiem, jaki stanął między koalicyą a koroną, powiedziano dosłownie:

„Zadaniem tego rządu jest przeprowadzenie wszystkich w poprzednich punktach przeprowadzonych agend, a nadto jako ostatnie zadanie, przeprowadzenie reformy wyborczej co najmniej na tak samo szerokiej podstawie, na jakiej oparł odnośny swój projekt obecny rząd“.

Tym obecnym rządem był gabinet Fejervarego, który projektował zaprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania dla wszystkich umiejących czytać i pisać.

W pakcie korony z koalicyą uznano ten projekt za minimum w reformie wyborczej. — Skoro więc partya niezawisłości nietylko nie daje tego minimum, ale co więcej, wprowadza nawet pluralność, przeto wszyscy Węgrzy, świadomi swych praw i obowiązków, powinni dopomódz swemu królowi do udaremnienia tych zamiarów zazdrosnej o swą wyłączną władzę oligarchii.

Stanowjsko socyalistów.

Budapeszt. Organ socyalistyczny „Nepszawa“ wzywa robotników do jak najostrzejszego zwalczania pluralności i zapowiada strajk generalny i manifestacye robotnicze podczas trwania delegacyj.

Strajk w uniwersytetach rosyjskich.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wszechrosyjski strajk studencki.

Moskwa. Zgromadzenie 4000 studentów, w którem brali udział także delegaci uniwersytetu petersburskiego, uchwaliło zorganizować wszechrosyjski strajk studencki, jeżeli nie zostanie cofnięty okólnik ministra oświaty, organiczający autonomię uniwersytetów.

Stanowisko profesorów charkowskich.

Charków. Rada uniwersytecka uchwaliła jednomyślnie prosić ministra oświaty, aby stosował się do manifestu carskiego z 9 września 1905 i strzegł autonomii uniwersyteckiej.

Sytuacya w uniwersytecie petersburskim.

Petersburg. Uniwersytet jest obsadzony przez policyę. Znaczna ilość studentów nie przybyła na wykłady.

Petersburg. Strajk studentów rozpoczął się. Studenci w małych grupach wtargnęli do auli i prosili profesorów o przerwanie wykładów, co ci uczynili. Nigdzie spokoju nie zakłócono. Policya zachowuje się bardzo umiarkowanie.

Akcya studentów charkowskich.

Charków. Na zgromadzeniu, na którem było obecnych 2500 studentów, uchwalono przyłączyć się do rezolucyi studentów petersburskich.

Turcya i Bułgarya.

(Telegr. „N. Reformy“).

Stanowisko rządu bułgarskiego.

Sofia. Jak dzienniki półurzędowe donoszą, **Rada gabinetowa postanowiła kolei oryentalnej nie zwracać i z Turcyą nie pertraktować.**

Nota Turcyi.

Sofia. Turecki agent dyplomatyczny wręczył rządowi bułgarskiemu notę turecką z zawiadomieniem, że kolej wschodnia jest własnością Turcyi, niepojętem jest więc, jak Bułgarya w sprawie jej zakupna może chcieć pertraktować z towarzystwem kolei.

Sprawa Geszowa.

Sofia. Poseł turecki ponowił oświadczenia zadośćuczynienia z powodu zajść z Geszowem.

Sofia. Panuje tu ogólne naprężenie. Mówią o możliwości przesilenia gabinetowego na wypadek, gdyby ks. Ferdynand ustąpił przed presyą mocarstw.

Sofia. Tutejszy reprezentant kolei oryentalnej oświadczył rządowi bułgarskiemu, że rada nadzorcza tej kolei nie może pertraktować z rządem bułgarskim, zanim rząd ten nie otrzyma odnośnego pozwolenia od Turcyi.

Wiedeń. W ciągu dnia dzisiejszego rząd austryacki nie dostał oficyalnie zapowiedzianego memorandum rosyjskiego w sprawie bułgarskiej.

Aneksya krajów okupowanych.

(Tel. „N. Reformy“).

Budapeszt. Dotąd nie ma autentycznych wiadomości, zaprzeczających lub potwierdzających pogłoski o aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Konstantynopol. Dziennik „Jemi“ wywodzi, że wiadomość o rzekomej zamierzonej aneksyi Bośni nie może być prawdziwą. Mamy wszelki powód — powiada to pismo — nie wierzyć, ażeby cesarz Franciszek Józef zgodził się na politykę sprzeciwiającą się międzynarodowemu prawu.

Paryż. Ambasador austro-węg. w Paryżu Khevenhüller przyjęty był wczoraj przez prezydenta Fallieresa, któremu wręczył odręczne pismo cesarza Franciszka Józefa. Pismo to zawiera charakterystykę stosunków i kwestyj bałkańskich, oraz porusza sprawę ewentualnej aneksyi Bośni i Hercegowiny i żąda wyrażenia zgody Francyi na wypadek aneksyi.

TELEGRAMY

z dnia 4 października.

Król hiszpański w Wiedniu.

Budapeszt. Król Alfons wyjechał wczoraj o godz. 3 po południu z małżonką do Wiednia. Na dworzec odprowadził hiszpańską parę królewską cesarz i bawiący tutaj, arcyksiążęta i arcyksiężniczki. Razem z parą królewską wyjechał tym samym pociągiem arcyks. Fryderyk z małżonką.

Przeciw emigracyi do Anglii.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne donosi: W ostatnim czasie emigracya z Austryi do Anglii wzmogła się znacznie. Wobec tego ministerstwo spraw zewnętrznych widzi się spowodowanem zwrócić uwagę na to, że panująca obecnie w Anglii depresya ekonomiczna doprowadziła do masowych wydalań robotników. Tysiące osób personalu handlowego są obecnie bez pracy, a także w innych zawodach panuje wielkie bezrobocie, które z każdym dniem się zwiększa. Ministerstwo spraw zagranicznych ostrzega więc szukających pracy przed emigracyą do Anglii.

Podróż pary carskiej do Włoch?

Rzym. Dzienniki donoszą, że w wyjeździe carowej na południe, koniecznym ze względu na zły stan jej zdrowia, będzie jej prawdopodobnie towarzyszył car i przybędzie wraz z nią do Rzymu.

Strajk w Algierze.

Algier. Algierski związek kolejowy oświadczył się za dezercyą i za przeszkadzaniem wojnie strajkiem generalnym. Ponieważ z powodu powzięcia tych rezolucyj zarząd kolejowy wydalił dwóch promotorów uchwał, kolejarze algierscy proklamowali strajk powszechny na kolejach algierskich.

Epidemia cholery.

Petersburg. W ostatnich 24 godzinach do wczoraj południa zaszło 163 nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę a 84 śmierci. Ogólna ilość chorych wynosi 1775. Od początku epidemii zachorowało na cholerę 6214 osób, z których zmarło 2435, a wyzdrowiało 2004.

Tryest. Z powodu cholery w Petersburgu i Odessie władze morskie wydały odpowiednie zarządzenia dla proweniencyi z tych portów.

Zjazd górników polskich.

Wczoraj po południu odbyło się drugie z rzędu posiedzenie stałej delegacyi zjazdu polskich górników, w obecności dyrektora kopalń p. Stanisława Kontkiewicza z Warszawy, jako przewodniczącego, posła do parlamentu Jana Zarańskiego, dra Stefana Bartoszewicza, sekretarza Towarzystwa naftowego ze Lwowa, jako skarbnika, inżyniera Adama Łukaszewskiego ze Lwowa, jako sekretarza, radcy górniczego Ferdynanda Jastrzębskiego z Krakowa, naczelnika salin z Łanczyna Kazimierza Kamińskiego, inspektora kopalń węgla kamiennego z Jaworznia Hugona Kowarzyka, dyrektora huty Michała Łempickiego z Warszawy i Wita Sulimirskiego z Borysławia, jako członków.

Po przedstawieniu przez skarbnika dra Bartoszewicza sprawozdania kasowego, a przez sekretarza inżyniera Łukaszewskiego sprawozdania z czynności — przystąpiono do obrad nad szeregiem spraw, związanych z rozwojem przemysłu górniczego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kół Związku górników i hutników polskich we Lwowie, Borysławiu i koła dla Śląska i Moraw. Związek cieszy się poparciem kopalń zarówno zagłębia krakowskiego, jak i firm naftowych borysławskiego okręgu, które w znacznej liczbie przystąpiły do Związku jako członkowie wspierający.

W dalszym biegu porządku dziennego ustalono ściślejszy program „Zebrań górniczych“. Zebrania mające się odbywać w dwuletnich przerwach między zjazdami górniczemi, mają za cel skupiać w skromnych, nie na ramy oficyalnych zjazdów obliczonych rozmiarach wszystko, co interesuje się rozwojem naszego górnictwa. Aby zaś także i szersze sfery utrzymać w styczności z ciągłymi zmianami i postępem przemysłu, odbędzie się „Publiczne posiedzenie“ związku, na którem najkompetentniejsi znawcy i działacze naszego przemysłu górniczego przedstawią w krótkich referatach jego stan obecny.

Z prawdziwem zadowoleniem przyjęła do wiadomości stała delegacya fakt zatwierdzenia przez rząd statutu założonej przez nią przed rokiem w Dąbrowie na Śląsku, polskiej szkoły górniczej. Byt szkoły wobec zatwierdzenia statutu przez rząd i prawie pewnych subwencyj ze strony rządu i Sejmu galicyjskiego, można już uważać za ustalony. Uczniowie, którzy ją ukończą w bieżącym roku szkolnym, będą mieli prawo wykonywania dozoru w kopalniach węgla.

Wreszcie omówiono tak ważną dla znajomości rodzimych bogactw kraju „Monografie zagłębia krakowskiego“, opracowaną z inicyatywy stałej delegacyi przez komitet redakcyjny pod przewodnictwem radcy Jastrzębskiego. Część pierwsza monografii wyjdzie z druku z końcem października b. r.

Po posiedzeniu stałej delegacyi nastąpiło administracyjne posiedzenie t. zw. komitetu szkolnego szkoły górniczej w Dąbrowie w obecności delegata Wydziału krajowego prof. Leona Syroczyńskiego i delegata starostwa górniczego w Krakowie starszego radcy górniczego p. Antoniego Gerżabka.

Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie w Grand Hotelu. Zebranie miało charakter zapoznawczy i żadnych mów na niem nie wygłoszono.

Dziś o godz. 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie Związku polskich górników i hutników. Zebranie zagai prezes stałej delegacyi zjazdu dyr. Stanisław Kontkiewicz, następnie imieniem miasta powita członków zjazdu prezydent dr Leo. Na porządku dziennym zebrania są cztery referaty: posła Zarańskiego p. t. „Stan polskiego przemysłu górniczego w Austryi“, hr. Dominika Zamoyskiego, posła sejmowego i naczelnego dyrektora Związku producentów ropy, p. t. „Obecna sytuacya przemysłu naftowego“, p. Kazimierza Srokowskiego, sekretarza rady zjazdu przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego, p. t. „Obecny stan przemysłu górniczego i hutniczego w Królestwie Polskiem“, oraz p. Adama Łukaszewskiego, inżyniera i docenta politechniki, p. t. „Szkoła górnicza w Dąbrowie, monografia zagłębia krakowskiego — dwa przyczynki do podniesienia polskiego przemysłu górniczego“.

O g. 3 odbędzie się wspólny obiad w Grand Hotelu.

W poniedziałek wyruszy wycieczka części uczestników zjazdu do Dąbrowy Górniczej, natomiast projektowana wycieczka do Warszawy odpadnie z powodu małej ilości zgłoszeń.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 4 października.

Kalendarzyk kościelny: N. P. Maryi Różańcowej i Franciszka Seraf.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 m. 46, zachód o godz. 5 min. 11; długość dnia godzin 11 min. 25.

Muzyka kościelna: w kościele N. P. Maryi o 10 rano, o 11 przed południem w kościele św. Anny.

Procesya Różańcowa z kościoła OO. Dominikanów na Rynek Główny, o godz. 4 po południu.

Teatr miejski w Krakowie: po południu: „Dom otwarty“; wiecz.: „Sposób na żony“.

Teatr ludowy: po południu: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“; wiecz.: „Podróż po Warszawie“.

Otwarcie wystawy „Zero“ w budynku sztuk pięknych, o 3 po poł.

Zjazd polskich górników, dzień drugi

Zgromadzenia: Krak. koła Związku państ. urzędników bankowych i Kas oszczędności w sali Rady powiatowej; Związku kolejarzy „Samopomoc“ o 2 po południu, ul. Szpitalna l. 18 II p.; Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami o 10 rano, w sali nadprokuratoryi państwa.

Wyścigi oddziału kolarskiego „Sokoła“ na szosie mogilskiej o 3 po poł.

Odczyt w Stow. nauczycielskiem p. Mildnera p. t. „Szkice z wycieczki na Morawy“, o 4 po południu.

W poniedziałek:

Teatr miejski w Krakowie: „Car Samozwaniec“.

Zebranie koła pań opiekujących się dziećmi, o 6 wiecz., w sali Rady powiat.

Teatr miejski we Lwowie: w niedzielę po poł.: „Nerwowi“; wiecz.: „Halka“; w poniedziałek: „Skiz“ Zapolskiej.

Zmiana w wydawaniu „Nowej Reformy“ nastąpi z dniem jutrzejszym. Jak to już zapowiadaliśmy, główny numer naszego dziennika, począwszy od jutra, ukazywać się będzie w druku już o godzinie pół do 3 po południu. O tej zatem godzinie mogą już nasi prenumeratorzy i czytelnicy otrzymywać ten numer w administracyi „Nowej Reformy“ i w agencyach. Wydanie poranne dziennika ukazywać się będzie nadal jak dotychczas.

Z teatru. Dowcip sceniczny Zygmunta Przybylskiego nie starzeje się. Te same zalety, ten sam humor i ten sam ruch sceniczny, przymioty, które przed ćwierć wiekiem zapewniły wyjątkową popularność „Wickowi i Wackowi“, oraz ich dalszym ciągom — spotkaliśmy we wczorajszej krotochwili „Sposób na żony“. Środowisko — jak zawsze u Przybylskiego — swojskie, ze sfery ziemiańsko-obywatelskiej przeniesione na scenę, puścił autor w szybki ruch sceniczny, starając się o ile możności jak najwięcej dać sytuacyj komicznych, pogodnych i swojskich. Przypomina ten utwór w metodzie tworzenia i robocie dawną receptę z epoki Bałuckiego, może obcą już dzisiejszym modnym kierunkom, ale zawsze skuteczną, gdy chodzi o śmiech pogodny a lekki, o charakterystykę figur dosadną, ujmującą przejaskrawionemi rysami. Oto teść p. Stobicki i zięć p. Karol cierpią z powodu kaprysów i zazdrości swoich małżonek. Pan zięć daje więc przykład teściowi, a teść wzajemnie zięciowi, jak w skuteczny sposób należy mężnie stawiać czoło małżonce w wojnie domowej. Akcya krotochwili, rozwijająca się w akcie pierwszym z bajecznym humorem, nie utrzymuje się jednak w następnych na tym samym poziomie, co nie przeszkadza, że mimo lekkiego tonu i dosyć piankowej treści, sztuka budzi zajęcie i wesołość.

Wyjątkowe dobre tempo gry artystów przyszło autorowi ze skuteczną pomocą. Doskonałym teściem był p. Szymborski, lekko porządnym żonkosiem p. Kosiński, któremu z nonszalancyą i humorem sekundował p. Stanisławski, jako przyszły szwagier. Nadąsaną małżonkę Karola odegrała w dobrem ujęciu p. Barwińska, a p. Słubicka, jak zawsze, z temperamentem i rozmachem grała rolę teściowej. W pomniejszych rolach grały bez zarzutu panie Jutkiewicz, Janiczówna i Czarnecka.

Teatr był pełny. Autora, obecnego na sztuce, wywoływano kilkakrotnie i wręczono mu kwiaty. Sztuka, choć ze względu na swój charakter krotochwili nie pomnaża repertoaru wartościowym przyczynkiem, sądząc z wczorajszego przyjęcia, ma widoki trwałego powodzenia. W. Pr.

Podziękowanie dla posła dra Lea. Z krakowskiej Izby rękodzielniczej i przemysłowej komunikują nam: Na wczorajszem posiedzeniu Izby rękodzielniczej uchwalono wyrazić podziękowanie prezydentowi naszego miasta, jako posłowi sejmowemu, za tak życzliwe zajęcie stanowiska przy obradach sejmowych w sprawie pomocy finansowej Banku krajowego dla drobnego rękodzieła i handlu.

Wykłady o muzyce. Instytut muzyczny urządza szereg popularnych wykładów z dziedziny muzyki powszechnej, ze szczególnem uwzględnieniem polskiej. Wykłady te odbywać się będą każdej soboty od g. 6—7 wiecz. Pierwszy wykład odbędzie się w sobotę 10 b. m. Wykładać będzie p. Bol. Walewski. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Instytutu muzycznego, ul. Gołębia l. 14, między godz. 12—1 i 4—6.

Odczyt Maryi Konopnickiej we Lwowie. Ze Lwowa telefonuje nasz korespondent: Wczoraj wieczorem odbył się tu w sali ratuszowej odczyt Maryi Konopnickiej p. t. „O psychologii tłumów“, przy udziale bardzo licznej publiczności. Gdy wiceprezydent miasta dr. Rutowski wprowadził poetkę na estradę, zerwała się burza oklasków i posypały się kwiaty, które pokryły prawie całą estradę. Odczyt obudził wielkie zainteresowanie. Po odczycie urządzono Konopnickiej znowu owacyę kwiatową, a chór dziewcząt odśpiewał na jej cześć kantatę. Poetka rozrzewniona do głębi, serdecznie dziękowała za serdeczne przyjęcie, jakiego doznała.

Wybuch dynamitu w kopalni. Z Pięciokościołów telegrafują: W kopalni Solna Varanya nastąpiła eksplozya dynamitu, przyczem jeden robotnik zginął, a 11 odniosło przeważnie ciężkie rany.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ donosi: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych Józefa Drożdża, Gustawa Nowaka, Aleksandra Bakałowicza, Lucyana Górnisiewicza, Józefa Krupińskiego i Jana Brodackiego.

„Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz zamianował pryw. docenta krakowskiego uniwersytetu dra Stanisława Dobrowolskiego profesorem położnictwa w szkole położniczej w Krakowie.

Cesarz nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych w namiestnictwie we Lwowie, Maryanowi Olszańskiemu, z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł radcy cesarskiego.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Jana Grocha z Radomyśla Wielkiego do Dębicy i dra Adolfa Schwarza z Sokołowa do Nowego Sącza, dalej nadał przydzielonemu do okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego Janowi Schulzowi posadę adjunkta w Ciężkowicach, a adjunkta Stanisława Madowskiego z Ulanowa przydzielił do okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, oraz nadał posady adjunktów przydzielonym do krakowskiego wyższego sądu krajowego Zygmuntowi Wasiewiczowi w Nowym Targu i dr. Tadeuszowi Kupczyńskiemu w Tarnowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.